



Bądźcie rozszerzeni - cz.2

[część I](#)

Swego czasu znałem brata, który był bardzo uważny, by czynić wszystko według wskazówek Pisma Św. Obawiam się jednak, że nie zawsze czynił to w duchu tego Pisma. Jeden z braci uczynił kiedyś coś przeciwko niemu, więc on udał się z tym do niego. Ponieważ ten brat nie usłuchał go, a także dwóch czy trzech braci, z którymi poszedł do niego, więc sprawę przedstawił przed zbór, mówiąc: „Postąpiłem według reguły Pisma Św. Poszedłem do brata i powiedziałem mu, w czym postąpił niewłaściwie”. Wtedy właśnie okazało się, że gdy on poszedł do tego brata, to postawił mu coś w rodzaju ultimatum. Tymczasem celem pójścia do brata nie jest jedynie, by zmusić go do przyznania się, że jest w błędzie, lecz by rozbudzić w nim ducha miłości i usunąć trudność. Wtedy na pewno okażemy się pomocnymi bratu, jak również i sami odniesiemy pewną korzyść.

Jak bardzo ostrożnymi powinniśmy być odnośnie tej sprawy, by nie mieć na uwadze tylko krzywdy, lecz przede wszystkim mieć pragnienie, by być błogosławieństwem dla brata, by mu dopomóc. Myślę, że w „rozszerzaniu się” będzie mieścić się i to zagadnienie.

„Rozszerzcie się więc!” A może posiadacie tylko troszkę ducha Pańskiego i nie pragniecie go więcej? A może mówicie: „Ja nie chcę mieć tyle ducha Pańskiego, by przebaczyć memu bratu w zupełności to, co on mi uczynił. Naturalnie, że nie pragnę posiadać złych i nienawistnych uczuć w moim sercu, lecz nie chcę też być zbyt uprzejmym dla mego brata”. Tak mówiąc, nie pragniesz być „rozszerzonym!”

Jeszcze inną lekcję spostrzegamy w naszym tekście. Apostoł Paweł mówi, że na skutek naszego „rozszerzenia się” Pan będzie mógł z łatwością kierować nami. Zauważcie, jak się wyraża o tym w wierszu 16: „Albowiemście wy kościołem Boga Żywego, tak jako mówi Bóg: Będę mieszkał w nich i będę się przechadzał w nich”. Mieszczą się tu dwie myśli, dwie idee: „Ja będę mieszkał w nich i będę się przechadzał w nich”. Dla określenia tego „przechadzania się” apostoł użył słowa greckiego oznaczającego „chodzenie dookoła” w nich. Innymi słowy: „Ja będę mieszkał w nich i będę chodził dookoła wewnątrz nich”.

Gdy Pan przyjmie nas na podstawie naszego poświęcenia się, od tej chwili On mieszka w nas, lecz jeszcze nie może chodzić dookoła wewnątrz nas, ponieważ nie ma na to miejsca. Jeszcze bowiem napelnieni jesteśmy różnymi innymi rzeczami. Pan na przykład pragnie „we-

jść” do naszego języka i spowodować, byśmy mówili coś na Jego chwałę, lecz nie może tam „wejść”, ponieważ boimy się, że ludzie będą się z nas śmiać. On może pragnie „wejść” w nasze ręce i skłonić nas do rozdania literatury, lecz On nie może tego uczynić, gdyż napelnieni jesteśmy bojaźnią ludzką. Pan może pragnie „wejść” w nasze nogi i skłonić nas do zanieśienia poselstwa do kogoś, lecz On nie może tam się „dostać”, ponieważ nasze nogi są przepełnione uczuciem zmęczenia. On może pragnie „wejść” do naszego portfela i skłonić nas do wydania pewnej części naszych pieniędzy ku Jego chwale. Lecz On nie może tam się dostać, ponieważ nasze pieniądze są już przeznaczone na kupno samochodu lub domu. Nie myślimy, że jest to zło – posiadać samochód. Wielu z braci używa swoich samochodów ku chwale Bożej, lecz my mamy uczynić „miejsce dla Pana”, tak że On będzie mógł „chodzić wewnątrz, dookoła w nas”.

Mamy umożliwić Panu, by „wszedł” do naszego języka i używał go ku swej chwale. Cóż się bowiem stanie nadzwyczajnego, jeżeli ludzie będą się z nas śmiać? Pragniemy także uczynić Mu miejsce, by mógł „przechadzać się” w naszych nogach. Pomimo naszego zmęczenia powiedzmy Mu: „Panie, czuję się zmęczony, lecz pójdę i będę pracował dla Ciebie”. Pragniemy także uczynić Mu miejsce w naszym portfelu. Cóż, że zaplanowaliśmy wydać nasze pieniądze na pewne cele? Jeżeli Pan wskaże nam sposób, w jaki pragnąby, abyśmy ich użyli, to my to uczynimy. Skoro więc pragniemy, by Pan „przechadzał się w nas”, mamy dowód, że jesteśmy „rozszerzeni”.

A obecnie podamy powód, dla którego musimy być „rozszerzonymi”. W Objawieniu czytamy o Nowym Jeruzalem, które jest obrazem na Kościół. Pamiętamy, że miasto to mierzyło 12 000 stajen (Staja = 200 m) w każdą stronę. Jest to olbrzymia przestrzeń. Przypuśćmy, że podzielimy ją przez 144 000.

Czy wiecie, ile miejsca jest przeznaczone dla każdego z Małego Stadka? Około 36 km. Musimy więc być aż tak wielkimi, w przeciwnym razie nie dostaniemy się do Nowego Jeruzalem.

A jak wielkimi my jesteśmy? Czy mamy pół hektara? To nie wystarczy, by być w Nowym Jeruzalem. Niektórzy mogą powiedzieć: „Ja mam być w Nowym Jeruzalem”, „Ja mam 15 lub 16 km”. Posiadasz więc połowę koniecznej wielkości. Staraj się więc „rozszerzać” coraz więcej i więcej, aż z czasem będziesz tak szeroki, że żadna inna natura nie będzie się nadawała dla ciebie z wyjątkiem boskiej.



Jeżeli posiadasz gorliwość i żywe pragnienie, które powinieneś posiadać, to nie byłbyś zadowolony, gdybyś otrzymał ciało anielskie, bo ono nie byłoby wystarczające dla ciebie. Żadna natura nie pasowałaby do ciebie z wyjątkiem nieograniczonej boskiej natury, takiej, jaką jest natura naszego Odkupiciela. Myślimy więc, że dlatego właśnie Bóg przyobiegał nam boskie ciała, a nie dlatego jedynie, że taka była Jego decyzja.

Pan Bóg daje nam więc takie doświadczenia, które mają na celu, by rozwinąć w nas ducha, który by nadawał się do tej natury. Jeżeliby Bóg wziął umysł takiego człowieka i umieścił go w ciele anielskim, to wyglądałoby to tak, jak gdyby człowiek posiadający 10. numer stopy usiłował włożyć 6. numer buta. Lecz weźmy człowieka, który nie posiada takiego ducha, który mówi: „Zaszedłem tak daleko, jak pragnąłem. Mam nadzieję, że Pan nie da mi więcej sposobności do służby. Nie chcę też lepszego zdrowia, ponieważ jeśli bym je posiadał, to Pan spodziewałby się, że powinienem czynić więcej”.

Włóżcie takiego ducha do boskiego ciała, a ono okaże

się za wielkie dla niego tak, jak 10. numer buta byłby za wielki dla 6. numeru stopy.

Cieszymy się bardzo, że Pan tak jasną uczynił dla nas tę sprawę i że Jego łaska działa w nas, byśmy mogli posiadać pragnienia i sprawować to, co się Jemu podoba. Im więcej myślimy o Panu, tym więcej pragniemy o Nim myśleć. Pragniemy postępować naprzód i być coraz bliżej i bliżej Niego. I podczas gdy jesteśmy zadowoleni obecnie, to z tym większą radością możemy spoglądać w przyszłość do tego chwalebnego czasu, gdy będziemy podobni do Niego, gdy będziemy z Nim, gdy ujrzymy Go takim, jakim jest i gdy będziemy mogli czynić wszystko, co pragniemy; gdy będziemy mogli używać tych nieograniczonych, niezbadanych i nigdy nie wyczerpujących się sił i wpływów, by uwielbiać Tego, który wszystko czyni dobrze.

Souv. 1915, Kaz. Br. B. Bartona

Benjamin Barton
R-
„Straż”